Londyn, 20 września 1953 r.
ROK V. Nr 29 (186)
Redaguje
Wydział Informacyj.-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do „GAZETY NIEDZIELNEJ"

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA JEST NALEŻEĆ DO S.P.K.

Rozmowa z kol. St. Gieratem

Piemont sprawy polskiej

Wśród pięćdziesięciu kilku delegatów przybyłych na Zjazd światowy SPK do Londynu szczególne zainteresowanie budzili goście zamorscy, a zwłaszcza zza oceanu, a więc delegaci Oddziałów z Kanady, Argentyny czy niespodziewanie przybyły prezes Koła SPK w Peru. Do tych szczególnie drogich gości zaliczał się również prezes założonego przed rokiem Oddziału SPK w Stanach Zjednoczonych, kol. Stanisław Gierat, jeden z najbardziej znanych w świecie działaczy kombatanckich.

Redakcja „Polski Walczącej" nie mogła pominąć okazji, aby w wirze spraw i rozmów kol. Gierata nie zastrzec sobie godziny dla zdobycia dla swoich Czytelników najistotniejszych wiadomości o Stowarzyszeniu w Stanach Zjednoczonych.

— Jak się przedstawia — pytamy — obecny stan organizacyjny SPK w Stanach Zjednoczonych?

— Od dość dawna stało się jasne dla nas, kombatantów Polskich Sił Zbrojnych z drugiej wojny światowej osiadłych w Stanach Zjednoczonych, że musi powstać nasza odrębna organizacja, ponieważ nie mieliśmy bezpośredniego dostępu do amerykańskich weteranów drugiej wojny, co posiada dla spraw polskich bardzo doniosłe znaczenie. Chcieliśmy zdobyć równy start i równe prawa jako kombatanci polscy z drugiej wojny, bez spychania nas do roli czynnika drugorzędnego.

Nie forsowaliśmy nowej organizacji, ale narastała ona samorodnie od dołu. Po zjeździe SWAP w Utica odłączyło się odeń kilka placówek weteranów polskich z drugiej wojny, domagając się utworzenia własnej organizacji. Istniało też kilka „dzikich" kół kombatanckich. Na tej bazie zrodziła się nowa organizacja. Jest rzeczą charakterystyczną, że żaden polski ruch polityczny nie był przeciwny nowej organizacji kombatantów.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych uważa się za organizację samodzielną, uważając jednak, iż konieczne jest istnienie centralnej organizacji SPK i należenie do niej wszystkich terytorialnych członów jako do światowej federacji. Wpływa na to zresztą decydująco stosunek Amerykanów do istnienia na ich obszarze państwowym organizacji o charakterze międzynarodowym.

— Jak się przedstawia ilościowo organizacja SPK w Stanach Zjednoczonych?

— Posiadamy do tej pory 29 Kół z 1260 członkami oraz 5 komitetów organizacyjnych dalszych Kół. Ogólna ilość b. żołnierzy polskich z drugiej wojny światowej na terenie Stanów wynosi 25 tysięcy, w tym 5 tysięcy b. wartowników z Niemiec. Statut SPK dopuszcza poza tym możliwość afiliacji wszystkich innych organizacji kombatanckich.

— Jakie jest i jakie może być w przyszłości znaczenie SPK w Stanach Zjednoczonych?

— Olbrzymie. Polonia amerykańska liczy około 6 milionów ludzi. Do związków polskich należy około 1 milion członków. Jest to duża siła, nawet na stosunki amerykańskie, toteż Polonia w Stanach zaczyna grać coraz większą rolę.

Konserwatyzm Polonii jest zjawiskiem zrozumiałym i zupełnie naturalnym. Gdyby Amerykanie polskiego pochodzenia nie byli konserwatystami, prawdopodobnie już by się doszczętnie zamerykanizowali. Pewne opory wobec nowej fali emigracji są całkowicie zrozumiałe. Jednakże Polonia jest elementem nawskroś patriotycznym i żywiącym głęboki sentyment do kraju ojców i dziadów, nieraz odradzający się w trzecim czy czwartym pokoleniu.

Ogólna suma Polaków, którzy osiedlili się w Stanach Zjednoczonych po drugiej wojnie światowej sięga 68 tysięcy. Ta wielka grupa emigracyjna spełniła nadzwyczaj dodatnią rolę — podtrzymania ideowej strony polskości w młodym pokoleniu Amerykanów polskiego pochodzenia. Imigranci ci wnieśli nowe zasoby kultury narodowej, odświeżyli znajomość Polski i jej spraw oraz obyczaje narodowe.

Przed Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów stoją więc podwójne zadania: stosunki z wojskowymi, politykami i kombatantami amerykańskimi celem informowania i kształtowania ich opinii o sprawach polskich oraz pełne współdziałanie z Polonią i przekazanie jej dorobku kulturalnego polskiego z okresu dwudziestolecia niepodległości. Amerykanie, którzy piastują ideę przyszłej federacji światowej, inaczej patrzą na nowych imigrantów polskich, niż na starą Polonię. Przybyszów po drugiej wojnie traktują jako awangardę przyszłej federacji europejskiej wedle koncepcji amerykańskiej. Amerykanie uważają obecność nowych imigrantów za podstawę do stworzenia Piemontu przyszłej federacji państw europejskich.

— Czy zatem SPK nie natrafia na trudności ze strony amerykańskiej?

— Powiedziałem już koledze wyraźnie. Amerykanie uważają nas a wraz z nami całą nową imigrację za Piemont przyszłej Polski.

— A Polonia?

— Polonia się zwolna do nas przekonuje. Zresztą w Stanach Zjednoczonych fakty i czyny przemawiają silniej do wyobraźni ludzi, niż hasła i teorie.

— Czy oprócz SPK nowa emigracja posiada w Ameryce jakieś inne organizacje?

— Owszem. Istnieje Samopomoc Nowej Emigracji w Chicago, liczne lokalne Polish Refugees Circles, Związki Uchodźców Polskich, Związki Młodzieży Polskiej (w stanach wschodnich). Te ostatnie zwłaszcza kultywują działalność kulturalną, taniec, pieśń, a chóry Związków Młodzieży należą już dziś do czołowych zespołów śpiewaczych w Ameryce.

Poza tym istnieją niezbyt liczne organizacje kombatanckie, a …iancowice Oddział A.K. (6 Kół), 3 Koła Lotników, 1 Koło Samopomocy Marynarki Wojennej, Związek Spadochroniarzy oraz Związek Kapitanów i Oficerów Pokładowych. Wszystkie te organizacje są w ścisłym porozumieniu z SPK i istnieją wśród nich tendencje do zespolenia się z nami w formy federacyjne.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych posiada „charter", co da-

(Dokończenie na str. 2)

Przywitajmy najmłodszych kombatantów

W Stowarzyszeniu rozpoczyna się już jesienny sezon prac oświatowych. Koniec lata przesunął zainteresowania z imprez sportowych, wyjazdów, pokazów — na pracę bardziej intelektualną, zamkniętą w czterech ścianach. Przygotowuje się odczyty, dyskusje, nowe występy artystyczne, uroczystości. Bliski listopad każe myśleć o święcie niepodległości, okres Bożego Narodzenia — o jasełkach, „św. Mikołaj" — o wieczorze dla dzieci, karnawał — o balu.

Po niedawno zakończonym światowym zjeździe SPK pozostały uchwały, wskazania, które teraz będą przekształcone na chleb powszedni pracy. Ale obok przygotowań i zamiarów bliskich czy projektów trudniejszych, które nieraz dopiero przyszła wiosna lub lato uwieńczą — już jesienny wrzesień jest ważny i uroczysty dla pewnego działu naszej pracy.

W soboty, czwartki lub niedziele tego miesiąca w wielu krajach, w miastach i osiedlach zaroi się w szkołach, świetlicach Domów Kombatanta i innych lokalach społecznych od małych Maryś, Zbyszków, Jasiów. Z ochotą i już nawet z przywiązaniem przyjdą one i oni na otwarcie roku szkolnego swej „drugiej szkoły" — szkółki polskiej prowadzonej przez nasze Koła, by uczyć się o nieznanej oczom, a coraz bliższej sercu, dalekiej Ojczyźnie. W wielu szkółkach dzieci zjawiają się w szarych mundurkach zuchów harcerskich, które wkładają z dumą na sobotę: dzień polskiej nauki i swoich zuchowych zbiórek, tańców i zabaw.

Jednocześnie ze zlotem dzieci do szkółek kombatanckich zbierają się wraz z nimi zespoły nauczycielskie, grona społeczników-opiekunów, komitety rodzicielskie, wszyscy, którzy pracę tę tak nieraz ofiarnie organizują, prowadzą i wspomagają. Jest ich już w chwili obecnej spora gromada ludzi, co więcej, gromada złączona wspólnym zrozumieniem celu pracy dla dzieci i z dziećmi, pracy odpowiedzialnej, która oprócz trudów daje im wielką i szczerą radość.

Oni wszyscy — znani i nieznani sobie — witają się wrześniowym pozdrowieniem na początku roku szkolnego: „Chcemy coraz bardziej wiązać polskie dziecko na obczyźnie z polską mową, historią i obyczajem".

Jedna z najważniejszych uchwał IV światowego zjazdu kombatanckiego sprzed niespełna miesiąca mówi o tym, że każde Koło winno mieć czynne ustosunkowanie do szkółek polskich — kursów przedmiotów ojczystych, być ich organizatorem lub współorganizatorem, ewentualnie choćby tylko je wspomagać. Do omówienia zadań Koła SPK w tej dziedzinie wrócimy jeszcze, a są to zadania wagi pierwszoplanowej, ciążące na naszej organizacji i obywatelskim sumieniu każdego z jej członków, a przede wszystkim rodziców dzieci.

Z początkiem roku szkolnego do tych „najmłodszych kombatantów", do uczennic, uczniów, do zuchów, „wilczków", „pszczółek" harcerskich biegną słowa pozdrowienia i serdecznego przywitania od nas wszystkich. Aby zdrowo, pożytecznie i przyjemnie zbiegł im cały rok szkolny, aby się udawały pomyślnie cenzury-świadectwa i sprawności zuchowe, aby w domu i w szkole było im i z nimi dobrze.

Nauczyciele zaś, opiekunowie dziatwy z zarządów Kół, Komitety rodzicielskie życzyć sobie będą, aby praca w idącym roku szkolnym była udana i radosna, prowadzona przez wszystkich razem intensywnie i harmonijnie dla dobra naszych Maryś, Jasiów i Zbyszków.

Z. K.

Czym może być szkoła polska?

Po wakacjach znowu dzieci nasze wracają do szkół. W związku z tym, że wiele z nich chodzi do szkół angielskich, ważną jest rzeczą uczenie ich poza szkołą przedmiotów ojczystych: historii, literatury i geografii Polski.

Trzeba przyznać, że od kilku lat ze strony organizacyjnej — wśród nich należy wymienić komitety parafialne i SPK — zrobiono bardzo wiele i jesteśmy pewni, że organizacje te nie zaprzestaną działać na tym tak ważnym odcinku życia polskiego na emigracji. Czy tym staraniom odpowiedziało zrozumienie ze strony rodziców? Z zadowoleniem należy stwierdzić, że wielu rodziców polskich docenia ten wysiłek organizacyj polskich i posyła swe dzieci na kursy przedmiotów ojczystych. Nie wszyscy jednak! I dlatego piszemy o tym na początku nowego roku szkolnego, ażeby zachęcić tych rodziców, którzy dotychczas tego nie uczynili, do poczynienia wszelkich wysiłków, ażeby swoje dzieci zbliżyć do polskiej kultury.

Powinniśmy być dumni z naszego dorobku kulturalnego w ciągu tysiącletniego naszego bytu historycznego. I wiele narodów mogłoby z powodzeniem naśladować nasze posunięcia i czyny i wzorować się na naszych utworach literatury, sztuki i muzyki. Wystarczy wymienić przykładowo: tekst Unii Horodelskiej i Lubelskiej, Unię Brzeską, ofiarę królowej Jadwigi, obronę zbrojną chrześcijaństwa, „Pana Tadeusza", „Nieboską Komedię", „Irydiona", Trylogię sienkiewiczowską, zamek wawelski, utwory Chopina, wielu wodzów łączących ze zdolnościami wojskowymi chrześcijański pokorny stosunek do Tego, od którego zależą losy bitew; błogosławionych i świętych naszych, których orędownictwa wzywa cały świat katolicki.

Może Bóg tak zrządzi, że dopiero teraz jesteśmy, jak mamy nadzieję, na drodze do beatyfikacji, a może i kanonizacji królowej Jadwigi. Wszyscy mówią dzisiaj o unii w Europie, rozważają ten problem ze wszystkich, jak im się wydaje, stron i aspektów, a nie wspomina się — może nawet i w kołach katolickich — o jedynie celowym dążeniu do unii: o ofierze! Unia polsko-litewska dochodziła na skutek niezapomnianej ofiary serca i uczuć wielkiej królowej katolickiej: Jadwigi andegaweńskiej. A o drugim celowym dążeniu do unii także mało się mówiło: o miłości! I jakimż znowu świetlanym przykładem dla całej Europy powinien być tekst Unii Horodelskiej, który może jedyny w dziejach mówi o zjednoczeniu narodów słowami wzorowanymi na słowach Apostoła Narodów z jego listu do Koryntian. Te dwa przykłady szerzej poruszone niechaj świadczą o tym, że nasz wkład do kultury europejskiej mógłby być coraz większy, gdybyśmy sami starali się zaznajomić z naszym kulturalnym dorobkiem Europę — nie tylko my, dorośli, ale i nasze dzieci, gdy dorosną, a nawet i dzisiaj, gdy na każdym kroku spotykają się z dziećmi innych narodów. Ażeby to mogły skutecznie uczynić, potrzeba wysiłków dorosłego społeczeństwa, a zwłaszcza rodziców w zaznajamianiu naszych dzieci z naprawdę wielkim naszym, polskim, dorobkiem kulturalnym.

W. F

Wiadomości oświatowe

Od numeru bieżącego rozpoczynamy dział specjalny pod tytułem „Wiadomości oświatowe", który będzie prowadzony stale, choć nie w każdym numerze. Znajdą się tam artykuły, wskazówki instrukcyjne i metodyczne na temat prac oświatowych w SPK, informacje od Zarządu Głównego obchodzące ogół członków Stowarzyszenia, wreszcie artykuły oświatowo-dyskusyjne, wynikające z naszych doświadczeń.

Prosimy zwłaszcza kierowników prac oświatowych o śledzenie wiadomości podawanych w tym dziale, gdyż mogą one być przydatne w pracy, a także mogą ich zachęcić do poruszenia żywotnych problemów oświatowych o znaczeniu ogólnoorganizacyjnym.

Będziemy również zamieszczali tu niektóre wiadomości Komunikatu Informacyjnego lub okólników Zarządu Głównego, celem szerszego ich rozpowszechnienia.

Kursy Nauczania Przedmiotów Ojczystych zaczęły nowy rok szkolny

Szkoły i kursy utrzymywane staraniem społeczeństwa polskiego, zwłaszcza na terenie W. Brytanii, rozwijają się bardzo pomyślnie i ilość uczących się dzieci stale wzrasta, przekroczywszy liczbę 2.000 w ubiegłym roku szkolnym.

Z początkiem września rozpoczął się trzeci rok szkolny w polskich szkołach sobotnich w W. Brytanii. Na intencję pomyślnego rozwoju szkół i kursów odprawione zostało w ubiegłą niedzielę uroczyste nabożeństwo w Kościele Polskim, przy Devonia

DANE LICZBOWE ZA OKRES 1950 — 1953

Rok (wrzesień)	Ilość kursów	Ilość dzieci	Ilość nauczycieli
1950	10	250	20
1951	35	700	50
1952	70	1.700	90
1953	80	2.000	140

NAUCZANIE DROGĄ KORESPONDENCYJNĄ
(Ośrodek Nauczania w Glasgow utrzymywany przez Komitet dla Spraw Oświaty Polaków):

Rok (październik)	Uczniów	Nauczycieli
1950	486	6
1951	394	6
1952	322	5
1953 (wrzesień)	236	4

W przeciągu trzech lat Komisja Nauczania Przedmiotów Ojczystych nawiązała stały kontakt z 60 kursami (na ogólną ilość 80 kursów), poprzez biuletyny informacyjne, poradnictwo metodyczne i wizytacje.

W roku szkolnym 52/53 wprowadzono jednolity typ zaświadczeń szkolnych, które w ilości ponad 1.000 zostały wydane dzieciom, uczęszczających do szkół na kursa sobotnie.

Szkoły i kursy sobotnie utrzymywane są przez organizacje społeczne. Wśród nich przoduje SPK. Na drugim miejscu stoją polskie parafie katolickie. Wydatnej pomocy udziela co roku Fundusz Oświaty Polskiej Zagranicą. W ostatnim roku dotacja Funduszu wyniosła ponad £ 600. W roku ubiegłym z funduszów Skarbu Narodowego wypłacona była dotacja na rzecz kursów sobotnich w kwocie £. 150.

Problem nauczania dwujęzycznego jest szczególnie trudny, zwłaszcza w stosunku do dzieci i młodzieży, uczęszczających od poniedziałku do piątku do szkoły angielskiej i uczących się zaledwie kilka godzin w sobotę w jęz. ojczystym. Zagadnienie to wymaga konferencji periodycznych personelu nauczycielskiego szkół i kursów, utrzymywanych staraniem społeczeństwa polskiego.

Komisja Nauczania Przedmiotów Ojczystych przy Radzie Kulturalno-Oświatowej Zjednoczenia Polskiego oraz Zarząd Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego — Koło Londyn zorganizowały wspólnie konferencję nauczycielską w dniu 6 września.

Road w Londynie. Ks. kanonik N. Turulski, proboszcz parafii i opiekun największej szkoły polskiej (liczącej ponad 100 dzieci), poświęcił kazanie omówieniu doniosłej roli kształcenia dzieci w duchu polskim i katolickim oraz zachęcił licznie zebranych rodziców do współpracy z nauczycielstwem.

Tegoż dnia po południu odbyła się ogólna konferencja nauczycielska, zorganizowana przez Komisję Nauczania Przedmiotów Ojczystych przy Radzie Kulturalno Oświatowej Zjednoczenia Polskiego i Koło londyńskie Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego poza Granicami Kraju.

Na konferencję przybyli nauczyciele z Londynu i placówek poza Londynem w ilości 70 osób.

Obrady zagaił przewodniczący Komisji mgr M. Goławski podkreślając, iż jest to pierwsza tego rodzaju konferencja, poświęcona omówieniu doświadczeń w nauczaniu i poszukiwaniu najbardziej właściwych form i metod.

Szkoły i kursy utrzymywane są dzięki ofiarności organizacji i instytucji społecznych (wśród których przoduje SPK), duchowieństwa i nauczycielstwa oraz rodziców, śmiało więc można powiedzieć, iż jest to chlubne osiągnięcie całego społeczeństwa.

Prócz nauki bezpośredniej na kursach, starsza młodzież i część dzieci starszych ze szkół powszechnych angielskich pobiera naukę przedmiotów ojczystych drogą korespondencyjną z Ośrodka Nauczania Korespondencyjnego w Glasgow, utrzymywanego przez Komitet dla Spraw Oświaty Polaków.

W dalszym ciągu obrad nauczycieli p. C. Mikołajczyk (nauczycielka szkoły SPK Londyn) wygłosiła referat „Organizacja poziomów i grup nauczania przedmiotów ojczystych" oraz p. M. Duszowa (nauczycielka szkoły SPK i Komitetu Parafialnego na Lewisham) zapoznała grono nauczycielskie z najbardziej racjonalną metodą i techniką nauki czytania w jęz. ojczystym. Oba referaty wraz z interesującym przebiegiem dyskusji i wniosków rozesłane będą wszystkim placówkom nauczania jako niezbędne wskazówki na przyszłość.

Pod koniec konferencji prezes Zjednoczenia Polskiego, p. Wł. Donigiewicz wyraził uznanie i podziękowanie nauczycielstwu i Komisji Nauczania za tak chlubne wyniki w pracy dotychczasowej i zapewnił, jako prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, iż instytucja ta ze swej strony uczyni wszystko, aby zasilić szkoły i kursy, udzielając im pomocy naukowych, broszur i wydawnictw.

W październiku zamierzone jest zwołanie konferencji prezesów Komitetów Rodzicielskich i organizacji opiekujących się szkołami i kursami, aby omówić formy współpracy domu rodzicielskiego ze szkołą w dziedzinie ojczystego wychowania.

Komisja Nauczania zwraca się z apelem o zakładanie dalszych szkół i kursów oraz zgłaszanie ich pod adresem Komisji: 72, Cadogan Square, London, S. W. 1.

„Nasza sprawa"

Polski Związek b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny w Argentynie, będący na tamtejszym terenie odpowiednikiem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, wydaje bardzo starannie własny biuletyn p. n. „Nasza Sprawa".

Ostatni wydał Związek numer podwójny (9-10), poświęcony rocznicy bitwy warszawskiej w r. 1920 i Świętu Żołnierza, a zawierający bogaty i poważny materiał historyczny oraz organizacyjny.

Związek b. Wojskowych w Argentynie reprezentowało na Zjeździe londyńskim dwu Kolegów: Dziewicki i popularny dowódca jednego z batalionów 2 Korpusu, płk Florkowski.

Herb Polski w Windsorze

Z Londynu do Windsor dostać się łatwo. Droga w jedną stronę pochłania około godziny. Okolica jest płaska, minąwszy lotnisko i miasteczko Slough przejeżdżamy koło Eton College, by znaleźć się w Windsorze. Teren zaczyna podnosić się, przechodzić w spore wyniesienie, uwieńczone murami biało-kamiennego zamku. Stare domy miasta spływają dosyć gwałtownie ku taśmie płynącej przez łąki Tamizy.

Jeśli zamki są poematami w kamieniu, to Windsor jest pieśnią rycerską. Wokół niego osnutych jest moc legend, wzgórze to miało bowiem służyć nawet królowi Arturowi i rycerzom okrągłego stołu. Historyczne dokumenty mówią dopiero o pobycie tu Wilhelma Zdobywcy w 1070 r.

Potężne zamczysko budowano przez długie wieki. Najważniejsze imiona ściśle z jego losami związane, to Wilhelm, Henryk I, Edward III i IV, Henryk VII i VIII, Elżbieta I, Karol I i II, Jerzy III i IV, Wilhelm IV.

Oprócz zamku i szeregu przybudówek mamy tu przepiękną kaplicę św. Jerzego oraz mniejszą kaplicę męża królowej Wiktorii, Alberta. W kaplicy św. Jerzego znajdujemy też polską pamiątkę — herb króla polskiego Kazimierza z 1452 roku.

Pokoje królewskie na zamku pełne są dzieł sztuki, przypominając nasz Wawel. Najcenniejsze z nich, to sala Rubensa z obrazami tego mistrza, galeria obrazów, zawierająca arcydzieła milionowej wartości, pokój Van Dycka, pokój przyjęć królowej z bezcennymi gobelinami, hall św. Jerzego, wielki pokój przyjęć, wreszcie salon Waterloo — największa sala pałacowa z portretami królewskimi, tak angielskimi, jak obcymi. Są tam m. i. portrety Piusa VII oraz kardynała Consalvi z 1757 r., rosyjskiego Aleksandra, austriackiego cesarza Franciszka oraz pruskiego Fryderyka. W jednej z małych salek oglądamy zdobyte na Napoleonie trofea, m. i. szablę Józefa Bonaparte wysadzaną brylantami.

Kiedy pełni wrażeń opuszczamy pokoje królewskie, widzimy tłumy wchodzące do okrągłej wieży, największej z kilku, jakie posiada zamek. Z baszty rozciąga się uroczy widok na lasy okolicy, niedalekie kolegium etońskie i samo miasto czerwonych dachów — Windsor. Opuszczając zamek kierujemy się w wąskie uliczki Windsoru, a następnie do parku miejskiego.

W drodze powrotnej do Londynu ciągnie zapach traw od pól. Znikł Windsor jak sen, pędzimy w dnie codzienne stolicy Anglii.

Stefan Legeżyński

Wystawa inwalidów w Londynie

Coroczna wystawa wyrobów inwalidzkich pod nazwą „War Disabled Ex-Servicemen's Exhibition", organizowana przez komitet organizacji i instytucji inwalidzkich z terenu W. Brytanii, będzie miała miejsce w Londynie w dniach 3 — 14 listopada b. r.

Miejscem wystawy są „Lord Roberts Workshops", 122, Brompton Road, London, S. W. 3. Godziny otwarcia w tym roku ustalone są następująco: poniedziałki, wtorki i piątki od 9.30 — 5 po poł., czwartki od 9.30 — 7 wiecz., soboty od 9.30 — 1 po poł.

Do wystawy dopuszczeni będą wszyscy inwalidzi wojenni i członkowie ich rodzin, za pośrednictwem Związku Inwalidów Woj. PSZ, o ile:

— produkty wystawiane na sprzedaż lub reklamę są wykonane osobiście przez inwalidów,

— produkty wykonane częściowo przez inwalidów zostaną określone przez komitet wystawowy jako nadające się do sprzedaży i wystawienia,

— w wypadku produkcji o charakterze warsztatowym lub fabrycznym 90 % personelu tego warsztatu lub zakładu fabrycznego stanowią inwalidzi.

Komitet wystawowy zastrzega sobie prawo odrzucenia prośby złożonej przez organizację o przyjęcie jej do grona organizacji biorących udział w wystawie. (Uwaga: Związek Inwalidów Woj. PSZ do komitetu wystawców został przyjęty dwa lata temu).

Komitet wystawowy określa: a) procent jaki organizacja wystawiająca wpłaca Komitetowi od obrotu, b) miejsce i powierzchnię stoiska.

W związku z powyższym Zarząd Główny Zw. Inw. zawiadamia, że:

1. stoisko polskie organizuje komitet powołany przez Zarząd Główny;

2. eksponaty należy nadsyłać w terminie od dnia 1. 10. 1953 do 15. 10. 1953 według specjalnego wykazu (wykaz należy przesłać w trzech egzemplarzach zaopatrzonych podpisami na adres Związku);

3. koszta przesyłki eksponatów do Zarządu i zwrotu w wypadku nie sprzedania ich lub nieprzyjęcia pokrywa wystawiający;

4. celem pokrycia kosztów administracyjnych związanych z wystawą do ceny sprzedaży należy doliczyć 20 %, które zatrzymuje komitet organizujący wystawę;

5. dalsze szczegóły dotyczące wystawy ogłaszane będą w komunikatach dodatkowych;

6. zapytania należy kierować na adres Zarządu Głównego Związku Inw. Woj., zaznaczając na kopercie „Wystawa".

Piemont sprawy polskiej

(Dokończenie ze str. 1)

je prawo do zakładania przedsiębiorstw dochodowych.

— Czy Kolega Prezes chciałby jeszcze coś dorzucić do podanych mi informacji?

— Pragnąłbym dodać, że najbliższe więzy ze zrozumiałych względów łączą nas z SPK w Kanadzie. W toku jest sprawa wspólnych zebrań prezydiów i wspólna realizacja planów działalności, a także — co zapewne redaktora zainteresuje — wydawania własnego miesięcznika, który będzie wspólnym organem SPK w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych.

Rozmowę przeprowadził

J. B.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. PAD 9724.